Cena numeru z dodatkiem nutowym zł. 0.50

CHÓR

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK V WARSZAWA, WRZESIEŃ 1938 № 9

DR. JAN NIEZGODA

NA TEMAT NIEPOROZUMIEŃ

Artykuł inż. Natansona o konkursie chórów regionalnych w Polskiem Radio wywołał żywą reakcję działaczy na polu śpiewaczym w Związku Krakowskim i Związku Lwowskim. Redakcja „Chóru" otrzymała szereg listów, w których „dostało" się p. Natansonowi, Radzie Naczelnej Zjednoczenia i samej redakcji. Wobec takiej sytuacji, niezależuie od wyjaśnień, jakich udziela p. Natanson w innym miejscu, zachodzi konieczność ustalenia pewnych spraw, by na przyszłość uniknąć nieporozumień.

Umówmy się przeto, że „Chór" jest organem, w którym każdy muzyk, sprawozdawca, czy działacz społeczny ma prawo zamieszczać swe artykuły i uwagi o wszystkich przejawach życia zespołów chóralnych. Podpisując się pod artykułem, bierze za niego indywidualnie całkowitą odpowiedzialność i musi być przygotowany na to, że sąd jego może być poddany krytyce również na łamach tegoż „Chóru" — oczywiście krytyce rzeczowej z wyeliminowaniem wszelkich wycieczek osobistych.

Ustalmy również, że wynurzenia, czy ocena pewnych zjawisk przez tego czy innego członka władz organizacyjnych, czy to Rady Naczelnej, czy Związków, o ile przy nazwisku nie podano jego funkcji organizacyjnych, nie może być ułożsamiona ze stanowiskiem władzy, jako całości. To znaczy w naszym konkretnym wypadku krytyka p. inż. Natansona nie może być uważana za wyraz opinii Rady Naczelnej Zjednoczenia. Rada Naczelna nie może brać odpowiedzialności za wypowiadanie się jej członków, jako jednostek, jeżeli nie zostali do tego upoważnieni specjalnie. Jedynie Zjazd Delegatów Zjednoczenia może w stosunku do członka Rady wyciągnąć konsekwencje, gdyby się okazało, że działa on swemi wystąpieniami na szkodę śpiewactwa polskiego.

„Śpiewak" i „Chór" są organami Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych i jako takie są obowiązane dbać o dobro Zjednoczenia i wszystkich

związków do Zjednoczenia należących. Nie powinny i nie mogą zamieszczać artykułów, któreby działały na szkodę reprezentowanych przez siebie organizacji. Nie znaczy to jednak, że nie mogą zamieszczać ocen ujemnych o występach chórów, bo „mogą się te chóry załamać", czy „zniechęcić do pracy", jak to wspomniano w korespodencji do redakcji „Chóru". Jeżeli ocena ujemna jest niesłuszna, to na udowodnienie tego łamy organów Zjednoczenia są otwarte. Unikanie ocen ujemnych stron w działalności zespołów oczywiście tam, gdzie się to słusznie należy, może mieć ten skutek, że zainteresowany zespół nie będzie robił postępów w przekonaniu że jest w dobrej formie. Takie postępowanie byłoby wysoce niepedagogiczne.

Tyle co do sprawy niejako formalnej na marginesie sytuacji wywołanej artykułem p. Natansona. A teraz słów kilka co do istoty tematu. Historia chórów krakowskich i chórów lwowskich ma piękne karty i każdy, kto w niej uczestniczył, (siebie też do nich zaliczam) pragnie, by nadal te karty zapisywane były sukcesami i bacznie śledzi rozwój chórów, cieszy się, jeśli się rozwijają a smuci, jeśli je spotka porażka. Potrzeba tedy dokładać wszelkich starań, by uniknąć niedociągnięć. Raczej zrezygnować z jakiejś imprezy, niż stanąć w dalszym szeregu. Kierownicy artystyczni powinni zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności w wypadku, jeśli zespół swój narażą na ocenę ujemną czy to z powodu niesprzyjających warunków lokalnych, czy też z powodu nienależytej obsady głosów. Wiemy przecież na co są narażone zespoły amatorskie przez nieregularne przychodzenie na próby lub przez „niedopisanie" tego czy innego głosu. Szczególną uwagę należy zwrócić przy audycjach radiowych, które oddają znakomicie najdrobniejsze uchybienia i stąd sprawozdawcy radiowi mogą się wydać w swych ocenach zbyt surowi.

Na zakończenie pragnę dobitnie podkreślić, że los chórów krakowskich i lwowskich leży na sercu władzom Zjednoczenia tak samo, jak los wszystkich zespołów polskich na całym świecie i że Rada Naczelna i jej członkowie dalecy są od tego, by mogli mieć uprzedzenia lub byli skłonni do forytowania tych czy innych zespołów. Wszystkim nam przyświeca jedna idea: *„doskonalenie zespołów śpiewaczych jako czynników kulturalnych i społecznych i dążenie usilne do postawienia ich na wysokim poziomie artystycznym"*.

KAROL HŁAWICZKA

JAK POWSTAJE PIEŚŃ CHÓRALNA?

(Dokończenie)

W długim cyklu artykułów (około 30), rozpoczętym już w pierwszym numerze „Chóru" w grudniu roku 1934 przez ś. p. Stanisława Niewiadomskiego przedstawiliśmy środki, jakimi kompozytor posługuje się przy tworzeniu utworów chóralnych. Była więc mowa o rytmice, melodyce, o harmonii dwu-, trzy- i czterogłosowej, rozwijaniu motywów w melodię, o muzyce polifonicznej. Nauka harmonii, kontrapunktu i form muzycznych oto niezbędne podstawy wiedzy kompozytorskiej, potrzebne do tworzenia pieśni i utworów chóralnych. Wszystkie wiadomości w artykułach tych podane były tylko szkicowo, bo ich zadaniem było nie tyle uczenie, ile informowanie, mające ułatwić w pierwszym rzędzie śpiewakowi zrozumienie wykonywanych utworów.

Należałoby teraz jeszcze na koniec przedstawić w kilku słowach jak powstaje sam pomysł kompozycyjny i jakie to momenty odgrywają rolę przy formowaniu się myśli twórczej w gotowe kształty kompozycyjne. Jeśli kompozytor postanowi dokonać układu na chór jakiejś pieśni ludowej czy artystycznej, która mu się szczególnie spodobała, to musi najpierw zapisać melodię w tonacji, która będzie najodpowiedniejszą dla głosu, przeznaczonego do jej wykonania, ze względu na brzmienie. Następnie obmyśli jej harmonizację dwu, trzy lub czterogłosową, uwzględniając w doborze akordów charakter oraz budowę tonacyjną melodii. Harmonizacja ta może przy każdej zwrotce być inaczej potraktowana, zazwyczaj w zależności od treści tekstu. Z tego samego względu przechodzi czasami melodia z głosu najwyższego do najniższego lub średniego, a czasami także zmienia tonację. Pole dla pomysłów kompozycyjnych przy tego rodzaju utworach mimo pewnych ograniczeń narzuconych istnieniem gotowej melodii jest dość rozległe, szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę możliwość stosowania imitacji, która wprowadza do kompozycji dużo ożywienia. Poza tym kompozytor może także wprowadzić do swego układu efekty chóralne, które w tego rodzaju opracowaniach są dość często stosowane.

Momentem, który już w opracowaniach pieśni zaczyna odgrywać pewną rolę jest tekst pieśni. Przy tworzeniu zaś kompozycyj oryginalnych staje się on dla kompozytora punktem wyjścia. Po przeczytaniu wiersza, który mu się spodobał, zaczyna się w jego wyobraźni rysować ogólny plan kompozycji, jej nastrój, rodzaj; później wyłaniać się poczynają także pewne szczegóły melodyczne i harmoniczne. Muzycy tej miary co Mozart, Schubert miewali chwile, w których równocześnie z czytaniem poematu zarysowywała się w ich wyobraźni gotowa melodia wraz z jej szatą harmoniczną.

Kompozytor zapisuje na papierze swoje pomysły, zaczyna je rozwijać, uzupełniać, budować w pewną całość architektoniczną. Prócz melodii krystalizują się także pod piórem względnie pod palcami w czasie przegrywania pomysłów harmonie utworu i linie melodyjne głosów towarzyszących. Powstaje kompozycja chóralna, która przez pewien czas jeszcze poprawiana i cyzelowana uzyskuje w końcu ostateczny kształt, jaki spotykamy w śpiewnikach. Taka jest mniej więcej historia powstawania naszych popularnych utworów chóralnych np. „Co tam marzyć", „Postój piękna gołąbeczko", „Wypłyń pieśni".

Pewne nowe względy wchodzą w grę wtedy, gdy tekst pieśni posiada treść opisową, o pewnych pierwiastkach dramatycznych. Muzyka będzie musiała także opisywać i odmalowywać dźwiękami obrazy, które poeta wysnuwa przed oczyma czytelnika. Co prawda sztuka ta należy raczej do malarstwa, ale i muzyka może w pewnych granicach. podkreślając głównie momenty akustyczne opowiadania — ilustrować zjawiska świata zewnętrznego. Utwory w ten sposób skomponowane są w naszej literaturze chóralnej dość liczne i należą do najbardziej lubianych kompozycyj chóralnych. Wystarczy, jeżeli wymienię kilka tytułów tych kompozycyj, np. „Bajka o myszce", „Paweł i Gaweł", „Dwie dole", „Sztandary na Kremlu", „Burza" i t.d.

Wprowadzenie ilustracji muzycznej do twórczości chóralnej zostało dokonane już dość dawno. W wieku 16 cieszyły się olbrzymią popularnością chansons Jannequine'a, które nosiły takie tytuły, jak „Bitwa", „Śpiew ptaków", „Plotkujące kobiety". Ta możliwość wyzyskania głosów chóralnych i efektów w nich możliwych do celów ilustracyjnych do dziś dnia stanowi główną atrakcję wielu kompozycyj na chór skomponowanych.

Powstawanie takich kompozycyj jest naturalnie trochę odmienne niż utworów o charakterze lirycznym. Kompozytor czytając wiersz, w wyobraźni swej przedsta-

wia sobie różne możliwości wyrażenia dźwiękami pewnych szczegółów treści. Jeden pomysł za drugim, jeden efekt za drugim wyłania się w jego wyobraźni w miarę wczytywania się w wiersz i w czasie prób zrealizowania kompozycji przy fortepianie. Naturalnie w kompozycjach tego rodzaju nie pierwiastek melodyjny odgrywa rolę główną, ale raczej pomysły harmoniczne, rytmiczne, imitacyjne, środki dynamiczne i agogiczne. Dzięki temu w czasie wykonania takich utworów chór rozbrzmiewa jak dzwony, ryczy jak burza morska, wyje jak wicher; dźwięki spadają jak krople deszczu, skaczą jak zwinna myszka uciekająca przed kotem, pędzą jak konnica w ataku na okopy nieprzyjacielskie, dudnią jak młoty żelazne lub grają jak dzwoneczki polne.

Wielkie są możliwości ilustracyjne w śpiewie chóralnym; istnieje jednak pewna bardzo delikatna granica między zabawą dźwiękami muzycznymi a prawdziwą twórczością muzyczną. Wielcy muzycy wyrażali się w chwilach wielkiego natchnienia zawsze raczej w utworach czystej muzyki niż opisowej. Nic też dziwnego, że największe utwory chóralne należą przeważnie do muzyki religijnej. W utworach tych wysuwa się jako główny środek kompozycyjny polifonia, która daje możność budowania utworów o szeroko rozplanowanych płaszczyznach i wielkiej sile wyrazu. Dlatego też największe kompozycje w twórczości chóralnej to utwory, w których po mistrzowsku zostały wyzyskane środki muzyki imitacyjnej w służbie jakiejś wielkiej myśli przewodniej. Powstanie takich arcydzieł literatury chóralnej, jak „Requiem" Mozarta, „Missa Solennis" Beethovena, „Pasja do słów św. Mateusza" Bacha da się może wytłumaczyć pod względem formalnym, ale treść ich muzyczna jest tak głęboka, że nie sposób zabierać się do tłumaczenia ich powstawania. One zrodziły się w natchnieniu, które jest udziałem tylko nie wielu jednostek, obdarzonych geniuszem.

STEFAN NATANSON

JESZCZE O KONKURSIE CHÓRÓW REGIONALNYCH

Ku niemałemu memu zdziwieniu artykuł mój o konkursie chórów regionalnych w Polskim Radio, umieszczony w czerwcowym numerze „Chóru", wywołał, jak mi redakcja zakomunikowała, oznaki niezadowolenia u niektórych członków Związków krakowskiego i lwowskiego. Nie mam zamiaru wdawać się w bezpośrednią polemikę z autorami listów, które w tej sprawie redakcja otrzymała, pragnę jednak uzupełnić swe czerwcowe wywody wyjaśnieniem, mogącem przyczynić się do lepszego zrozumienia mego punktu widzenia, podyktowanego oczywiście tylko względami na dobro sprawy śpiewaczej wogóle, a członków Zjednoczenia w szczególności.

Artykuł swój zacząłem od podkreślenia, że zorganizowanie konkursu chórów przez Polskie Radio bez ścisłego porozumienia z naczelnemi władzami zjednoczonego śpiewactwa polskiego było zasadniczym błędem, który musiał się odbić na jakości samego konkursu. W dalszym ciągu podniosłem również, że kryteria, na których podstawie poszczególne rozgłośnie dokonywały selekcji chórów, mających stanąć do konkursu, musiały być niedość ściśle określone, bo wzięły w nich udział chóry o tak niejednolitych kwalifikacjach, że chwilami konkurs ten wydawać się mógł jakimś fatalnym nieporozumieniem, co również w artykule swym zaznaczyłem. Dowiedziałem się nadto (z listów, spowodowanych mym artykułem), że warunki, w jakich chóry śpiewać musiały, były w niektórych rozgłośniach wysoce niekorzystne, co, rzecz prosta, musiało się silnie odbić na jakości ich produkcji. Argumentu tego nie mogłem jednak uwzględnić w artykule pisanym wyłącznie na podstawie tego, co z głośnika mogłem usłyszeć.

Ze wszystkich tych przesłanek można było — i należało może nawet — wyciągnąć najważniejszy wniosek, że chóry związkowe, wchodzące w skład Zjednoczenia, powinny były, zwłaszcza wobec wyraźnie negatywnego pod tym względem stanowiska Polskiego Radia, powstrzymać się od udziału w konkursie. Wniosku tego w artykule nie sformułowałem wyraźnie z dwóch powodów: raz dlatego, że znaczna większość chórów, które stanęły do zawodów, to były jednak chóry ze Zjednoczenia; powtóre zaś dlatego, że uważałem konkurs w zasadzie za imprezę pożyteczną, jako pierwszy krok rzeczywiście poważniej pomyślany na drodze rozwoju idei śpiewaczej, tak bardzo u nas jeszcze lekceważonej.

Jeżeli zatem przymkniemy nawet oczy na samo zasadnicze pytanie, czy chóry zjednoczone powinny były wziąć bezpośredni udział w tak zorganizowanym konkursie Radia, to tym bardziej stać powinniśmy na stanowisku, że chóry zjednoczone muszą wykazać możliwie najwyższy poziom swych kwalifikacji, muszą czynem dowieść, że najbardziej wartościowe zespoły śpiewacze grupują się właśnie tylko w Zjednoczeniu, muszą w ramach konkursu, organizowanego poza Zjednoczeniem, być tego Zjednoczenia żywą i możliwie doskonałą propagandą.

Tu dochodzę do sedna sprawy. Przede wszystkim muszę jednak stwierdzić, że w ocenie wartości produkcji chórów krakowskich i lwowskich nie jestem bynajmniej odosobniony, przekonałem się bowiem z szeregu rozmów, które — zarówno z członkami Rady Naczelnej Zjednoczenia, jak i z poza śpiewactwem stojącymi muzykami, którzy produkcji konkursowych systematycznie słuchali — w tej materii prowadziłem, że produkcje te pozostawiły po sobie wrażenie ujemne. I to uważałem za swój obowiązek jasno i bez ogródek wypowiedzieć. Stoję bowiem na stanowisku, że na łamach własnego organu Zjednoczenia, a więc tam, gdzie jesteśmy między sobą, musimy się kierować bezwzględną szczerością i mówić sobie prawdę w oczy, a nie częstować się nawzajem komplementami, zawsze dla istoty sprawy szkodliwymi.

Nikt, a już z pewnością nie ja, który przed wojną kilkanaście lat życia spędziłem w Krakowie i stosunki w naszych południowych dzielnicach znam z bezpośredniej obserwacji, a który dla Krakowa, a zwłaszcza dla Lwowa, mam wiele serdecznych uczuć, nie zapoznaje zasług, jakie te dwa miasta położyły dla sprawy śpiewaczej. Nikt też, a ja najmniej chyba, nie lekceważy trudności, jakie się piętrzą przed Związkami krakowskim i lwowskim oraz poszczególnymi należącymi do nich zespołami, gdy chodzi o szerzenie idei śpiewaczej na tych ziemiach. Ale pierwszym warunkiem rozwoju zespołów i związków naszych jest i będzie zawsze suma pracy artystycznej, jaką one wykazać potrafią, wyraźne dążenie do osiągnięcia coraz to lepszych wyników tej pracy. Tylko tą bowiem drogą zdobywa się przyjaciół śpiewactwa, czynnych czy biernych, tylko tą drogą daje się bezpośredni dowód, że się jest dodatnim czynnikiem zarówno pod względem ściśle muzycznym, jak i społecznym. Śpiewactwo polskie jest w tym nad wyraz przykrym położeniu, że ciężko walczyć musi o należne mu w społeczeństwie stanowisko, o równe prawa z innymi poczynaniami społecznymi, które cieszą się dziś powszechnym, często nawet przesadnym, uznaniem. W tej walce o swój prestige śpiewactwo nie może zadowalać się tym, że jest, że istnieje, że się liczebnie rozrasta. Musi ono dawać żywe dowody, że i jakościowo się podnosi, że nie tylko śpiewa, lecz, że śpiewa coraz lepiej, coraz piękniej. Jeśli więc warunki zewnętrzne czy wewnętrzne nie pozwalają na produkcję pierwszorzędną pod każdym względem, należy raczej się wycofać z zawodów, niż narażać się na ujemną ocenę. Już to samo, że dla żadnego z zespołów krakowskich czy lwowskich nie znalazło się miejsce między zespołami nagrodzonymi, jest rzeczą przykrą dla każdego, kto właśnie dla tych naszych południowych stolic ma senty-

ment. Tego przykrego zawodu wyrazem był właśnie mój artykuł, bo wiem, że te krakowskie i lwowskie zespoły, które należą do Zjednoczenia, mogły i powinny były inaczej śpiewać, niż to w tym konkursie miało miejsce. Było to może następstwem szczególnie niepomyślnych okoliczności, ale tego, słuchając przez głośnik, nie było można wiedzieć.

Wyjaśnienie to swoje muszę zakończyć położeniem szczególnego nacisku na tym, co już wyżej powiedziałem w poglądach swych, wypowiadanych na łamach „Chóru", czy to w artykułach zasadniczej treści, czy w recenzjach i ocenach krytycznych, kieruję się zawsze rzeczowością jak najdalej posuniętą. Być może, że poglądy moje wydać się mogą niejednemu zbyt surowe i pozornie nawet krańcowe wolę szczerze i otwarcie napisać to, co myślę, niż owijać w bawełnę prawdę i sadzić się na obłudne komplementy. Pragnąłbym, by śpiewactwo polskie stało na najwyższym możliwie poziomie, by każdy publiczny popis zespołu śpiewaczego był zwycięstwem i tryumfem idei śpiewaczej, by, jednem słowem, rzesza śpiewacza polska okazała się rzeczywiście taką potęgą w naszym życiu narodowym, jaką być powinna. Nie cofajmy się przed wypowiadaniem sobie nawzajem prawdy, nie zamykajmy oczu na błędy i niedociągnięcia, które się zawsze zdarzyć mogą, a pamiętajmy o tem, że siłę naszą stanowić będzie doskonała wydajność naszej pracy pracy tym wydajniejszej, im będzie doskonalsza artystycznie.

Dr. KAZIMIERZ NIŻYŃSKI

WYSTĘPY CHÓRU TOW. ŚPIEW. „ECHO" W LUBLINIE W MIASTACH WĘGIERSKICH

Na zaproszenie Kraj. Związku Chórów Węgierskich (Maygar Dalos Egycsületek Orszägas Srövetsege Budapest IV Reáltanada — utca nr. 7) pismem z dnia 19.III.1938 Nr. 1054/38 udał się chór męski Tow. Śpiew. „Echo" w Lublinie w dniu 24 czerwca b. r. do Węgier na objazdy koncertowe dla propagowania pieśni polskiej. Chór w składzie 32 osób pod dyrekcją Eugeniusza Dziewulskiego dał w czasie od 25 do 29 czerwca 5 koncertów w miastach Szekéfeervár dwa, Veszprem jeden i w Budapeszcie dwa, biorąc udział w konkursie śpiewaczym w Szekésféhervar oraz śpiewając w Radio budapeszteńskim. Śpiewacy nasi witani byli wszędzie owacyjnie, zdobywając nietylko entuzjastyczne oklaski ale i odznaczenia a mianowicie: na konkursie śpiewaczym, w którym wzięło udział 192 chórów z całych Węgier w ilości 12.000 śpiewaków wobec 30 000 słuchaczy na rynku miasta zdobyli: nagrodę honorową Kraj. Związku Chórów Węgierskich w postaci cennego rygrafu ze złotym godłem Węgier, na złotym wieńcu laurowym, oraz dodatkową nagrodę Zarządu miasta w postaci pucharu srebrnego; w Veszprem piękny wieniec z liści laurowych z szarfami o barwach miasta i narodowych węgierskich z napisem „Polskim Bratom Śpiewakom z Lublina miasto Veszprem 27.VI.1938 i w Budapeszcie wieniec pamiątkowy z szarfami o barwach państwowych i śpiewaczych węgierskich z napisem, który w tłumaczeniu brzmi: Z braterską miłością śpiewaczą Krajowy Związek Chórów Węgierskich 28.VI 1938.

Na cześć gości lubelskich urządzono szereg bankietów, w których wzięli udział obok przedstawicieli licznych instytucyj kulturalno-społecznych także dostojnicy państwowi, wojskowi, samorządowi i duchowieństwo. Bankiety te dały upust serdecznym uczuciom Węgrów w licznych przemówieniach na temat zbratania się obu

narodów a w szczególności pieśniarzy polskich i węgierskiah, na dowód czego wręczone zostały naszym śpiewakom złote i srebrne odznaki honorowe Krajowego Związku Chórów Węgierskich oraz chórowi „Echo" złota odznaka członkowska Akademickiego Związku „Türul".

Tyle co do oficjalnej strony koncertów.

Szczegóły wycieczki węgierskiej podane są w „sprawozdaniu z wyjazdu Chóru do Węgier w czasie od 25 do 30 czerwca 1938", które Tow. Śpiew. „Echo" w Lublinie ogłosiło drukiem. Przy czytaniu tego sprawozdania raduje się dusza polska, iż nasi lubelscy śpiewacy należycie spełnili swoje zadanie i godnie przysłużyli się pieśni polskiej — ale też i żal chwyta za serce, gdy się porównuje poziom kultu pieśni u nas i u naszych węgierskich sąsiadów. Jaką ogromną miłość i głębokie zrozumienie społecznej siły pieśni widać u Węgrów na każdym kroku i jak ten kult objął najszersze warstwy społeczne! I u nas odbywają się zjazdy śpiewacze i do nas przybywają zespoły chóralne obcych narodowości ale jakże to wszystko wygląda inaczej i skromniej jak u Węgrów. Nie słyszy się, by u nas witali na dworcach obcych śpiewaków prezydenci miast i szkolni kuratorzy na czele licznych delegacji związków i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Daleko nam, państwu o 34 i pół miliona ludności do imponujących cyfr konkursu śpiewaczego w Szekésféherrár, na który zjechały się chóry z całych Węgier liczących 8 milionów dziewięćset tysięcy ludności. W miasteczku Veszprem, liczącym 16 000 mieszkańców słuchało koncertu 5000 osób. Osiągnięcie choćby w przybliżeniu stosunku tych cyfr w naszych warunkach przechodzi najśmielsze marzenia. I wiele innych zestawień wypada na naszą niekorzyść. To też jest wielką zasługą Tow. Śpiew. „Echo" w Lublinie, że o własnych siłach doprowadziło do skutku tę wycieczkę, która pod każdym względem udana, zaprodukowała należycie pieśń naszą na Ziemi Węgierskiej, stała się cegiełką do serdecznego zbliżenia się dwóch bratnich narodów, a członkowie chóru „Echo" wywieźli niezatarte na całe życie wrażenia z pobytu na ziemi węgierskiej oraz bogatą naukę, jak należy pieśń kochać i ją pielęgnować. Wrócili nasi lubelscy śpiewacy podniesieni na duchu, jeszcze więcej rozkochani w pieśni, z bogatem doświadczeniem, którym dzielić się będą ze społeczeństwem naszem przy dalszych swoich koncertach na Ziemi Lubelskiej i daj Boże w całej Polsce. Cieszymy się serdecznie z sukcesów „Echa" i życzymy najpomyślniejszych wyników dalszej pracy ku chwale pieśni polskiej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ZŁOTY JUBILEUSZ ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE

Każdy naród, każde społeczeństwo — przeżywa w swej historii wielkie i szczytne chwile.

Jedną z najszczytniejszych kart w historii społeczeństwa polskiego w Ameryce, jest powstanie, idealne życie i rozkwit organizacji ideowej — Związku Śpiewaków Polskich.

Gdyby wychodźtwo polskie w Ameryce nie posiadało zrzeszeń ideowych, gdyby nie mogło poszczycić się ludźmi, którzy uprawiają ofiarną pracę kulturalną bezinteresownie — nie byłoby społeczeństwem.

Rozprószeni po świecie, skutkiem zaborów Polacy zachowali duszę swoją i narodowość w trzech nieśmiertelnych przejawach — w literaturze, w mowie i pieśni ojczystej.

Dobiega pięćdziesiąt lat, gdy grono szczerych patriotów, świadomych swego posłannictwa, powołało do życia organizację śpiewaczą: Związek Śpiewaków Polskich

w Ameryce, który pomimo wszelkich trudności i nieprzyjemności, gdyż te dwa czynniki nieodłącznie towarzyszą pracy ofiarnej i serdecznej — przetrwał i nic ze swego programu nie wykreślił.

Pierwszymi moralnymi orędownikami i zarazem realnymi pionierami śpiewactwa polskiego w Ameryce byli: śp. ksiądz Dominik Majer z St. Paul, Min., były powstaniec 1863 roku i śp. Antoni Małłek, organista przy parafii św. Trójcy w Chicago, Ill. Za ich staraniem i inicjatywą, powstał komitet organizacyjny z członków chóru Chopina, który to chór już wówczas istniał. Do komitetu weszli: Stanisław Pliszka, Franciszek Romanowski, Wojciech Kowalski i Michał Gacki. Antoni Małek, jako rzeczoznawca.

Dnia 4-go grudnia, 1888 roku, Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce został zorganizowany. Składał się początkowo z trzech chórów: Chopin, nr. 1 w Chicago, Ill.; Chopina nr. 2-gi w Milwaukee, Wis. i Harmonia nr. 3 w La Salle, Ill. Pierwszy zjazd odbył się 13-go maja, 1889 roku, w Chicago, Ill.

Wobec powyższych danych — okres Złotego Jubileuszu Związku Śpiewaków Polskich, należy uważać od 4-go grudnia, 1938 roku do 13-go maja, 1939 roku i nawet do końca tego roku.

W tym czasie odbędzie się szereg uroczystości śpiewaczych w Chicago i po wszystkich osiedlach Stanów Zjednoczonych, gdzie chociażby jeden chór polski tylko istnieje.

W siedzibie Związku Śpiewaków Polskich czyli tak zwanej „kolebce“ śpiewactwa polskiego, Złoty Jubileusz odbywać się będzie z całą okazałością. Jubileusz rozpocznie się solennym nabożeństwem w kościele św. Trójcy i kazaniem okolicznościowym, w którym weźmie udział całe zorganizowane śpiewactwo polskie. W okresie jubileuszowym odbędzie się również wspaniały bankiet i bal, w jednej z najpiękniejszych sal.

Na pierwszą połowę miesiąca marca, 1939 roku, angażowany jest wielki koncert w jednej z większych sal koncertowych, przy udziale najliczniejszych rzesz śpiewaczych i społeczeństwa.

W programie koncertowym biorą udział światowej sławy artyści i kompletna orkiestra symfoniczna, złożona z sześćdziesięciu muzykantów, pod dyrekcją generalnego dyrygenta Związku Śpiewaków Polskich p. Z. Skubikowskiego.

Chóry polskie w Ameryce spełniły swą szczytną i narodową misję skutecznie. Skupiły przez pięćdziesiąt lat w swoich szeregach młodzież i starszych, podtrzymując w nich nie tylko tradycję polskiego życia narodowego, ale także wpajając wdzięczność i poszanowanie dla spraw przybranej Ojczyzny — Stanów Zjednoczonych. Koncerty, przedstawienia i zabawy śpiewacze, były i są niejako cementem, łączącym różne odcienia zapatrywań naszych rodaków. Pieśniarstwo polskie w Ameryce ma w swojej historii długi szereg „Kapłanów miłości ojczystej“, którzy sztandar polskości przed bracią rodaczą nosili, lecz już odeszli tam, skąd się nie wraca.

Żyją jednak ich czyny, ich przykazania. Postacie szlachetnych Majerów, Małłków i całej plejady innych wołają: „Zachowujcie Wychodźtwo Polskie od zagłady!“ — „Nie dajcie naszej młodzieży obcym“ — „Pielęgnujcie polskie ideały i tradycję“ — „Pieśń Polska uchroni Wychodźtwo od wynarodowienia!“.

Toteż śpiewactwo polskie w tak uroczystych chwilach, jak Złoty Jubileusz, pragnie być godnym spadkobiercą swych pionierów, lecz odnosi sie z gorącym apelem do całego społeczeństwa o moralne i materialne poparcie we wszystkich poczynaniach, jakie z racji Złotego Jubileuszu będą powzięte. Górą Pieśń Polska.

ODEZWA DO MIŁOŚNIKÓW PIEŚNI POLSKIEJ W AMERYCE

Rodaczki i Rodacy!

Dla społeczeństwa polskiego w Ameryce problemem najbardziej doniosłej wagi jest obecnie — UTRZYMANIE INTELEKTUALNEGO CHARAKTERU NASZEGO WYCHODŹTWA.

Chodzi o podtrzymanie polskości wśród młodszego pokolenia, o zachowanie mowy ojczystej i ideałów narodowych polskich.

Potęga Pieśni Polskiej zaznaczyła się szczególniej na Wychodźtwie Polskim w Stanach Zjednoczonych, staje ona bowiem przy boku kościoła, organizacji, szkoły i domu polskiego, jako strażniczka tradycji narodowej, która mimo zaniku może dobrej znajomości języka polskiego, musi pozostać jako znamię naszego pochodzenia, krwi i kultury na dłuższy czas, na pokolenia.

Pieśń ma nawet pewną wyższość nad inne czynniki zachowania się duszy polskiej w morzu międzynarodowości amerykańskiej. Z natury rzeczy jest ona przystępniejszą, lżejszą, bliższą tych, o których nam chodzi, O MŁODZIEŻ, więc ten element, który rad najchętniej w pieśni się wypowiadać. — Pieśń jest radością, radość wiosną, wiosna jest tylko w młodej krwi, w młodem sercu.

To też Drogie Rodaczki i Drodzy Rodacy, w celu zrealizowania tak wzniosłego posłannictwa — ORGANIZUJCIE POLSKIE ZRZESZENIA ŚPIEWACZE czyli CHÓRY w osiedlach, gdzie ich jeszcze brak.

Młodzież chętnie zapisywać się będzie do śpiewactwa, tylko pracę organizacyjną trzeba przystosować do warunków chwili.

Koszty utrzymania chóru nie są zbyt wygórowane. Przy szczerych chęciach i nieco ofiarnej pracy, można zawsze uzyskać pewne źródło dochodu, na opłacanie dyrygenta i t. p.

Nuty i inne potrzeby dla chóru można otrzymać BEZPŁATNIE od Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Jest to jedyna tego rodzaju organizacja ideowa na terenie Stanów Zjednoczonych, która na żądanie udzieli wyczerpujących informacji, adresujcie: Franciszek Wilga, 1457 N. Washtenaw Ave., Chicago Ill.

Wszystkie Chóry nie należące jeszcze do tej organizacji śpiewaczej, Zarząd Główny Zw. Śpiew. Pol. jak najuprzejmiej zaprasza do współpracy.

Ofiarna i serdeczna praca wszystkich chórów dla wspólnych ideałów będzie moralnym sukcesem każdego chóru, prestyżem zorganizowanego śpiewactwa i dorobkiem kulturalnym Wychodźtwa.

Górą Pieśń Polska!

Zarząd Główny Zw. Śpiew. Pol. w Am.

Władysław Panka, prezes
Dr. E. Łukaszewski, wice prezes
Eugenia Pawłowska, wice prezeska
Franciszek Wilga, sekr. gen.
Jakub Kaczyński, kasjer
Zdzisław Skubikowski, dyrygent gen.
Józef Trzciński, korespondent.

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO
(Od 25.VII. do 8 IX)

Zanim omówimy niektóre z audycyj chóralnych, nadanych przez P. R. w okresie ostatnich tygodni — słów kilka o repertuarze tego typu audycyj, jaki przewiduje nadchodzący radiowy sezon jesienno-zimowy 1938/9. Ograniczymy się tu jedynie do podania ważniejszych w tym względzie pozycyj. A więc — z polskiej twórczości wokalnej wykonane będą: *Józefa Kozłowskiego* (1757 — 1831) „Requiem", *St. Moniuszki* „Widma" (2.XI.) oraz Trzecia Litania Ostrobramska (w marcu przyszłego roku), *A. Radziwiłła* fragmenty z „Fausta" do tekstu Goethego (audycja nadana będzie z Poznania w końcu paźdz.), *Karola Szymanowskiego* „Stabat Mater" (w Wielkim Tygodniu). Ponadto projektowane jest wykonanie „Świtezianki" Z. Noskowskiego oraz „Pani Twardowskiej" H. Melcera.

Z dzieł kompozytorów obcych: *J. Haydna* oratorium „Pory roku", którego część pierwszą „Jesień" usłyszymy 16 paźdz. br., *J. Seb. Bacha* 4 kantaty (z Poznania), *R. Schumanna* „Paradies und Peri" na chór, orkiestrę i głosy solowe, jeden z ciekawszych utworów wokalno-instrumentalnych doby romantycznej; wreszcie *E. Griega* „Olaf Trygvason". W repertuarze nadchodzącego radiowego sezonu figuruje więc szereg dzieł ogółowi radiosłuchaczy nieznanych, dzieł, reprezentujących wysoką wartość artystyczną. Warto tedy będzie ich posłuchać.

Przejdźmy obecnie do omówienia samych audycyj chóralnych.

Z prawdziwym zainteresowaniem wysłuchaliśmy produkcji *Chóru Muzycznego Ogniska Wakacyjnego w Krzemieńcu*, Ogniska, organizowanego rok rocznie w tym malowniczym mieście Słowackiego dla nauczycielstwa Szkół Ogólnokształcących i Seminarjów Nauczycielskich. Jak sama nazwa wskazuje owe sui generis zloty, gromadzące w miesiącu lipcu i początku sierpnia nauczycielstwo z różnych dzielnic kraju, mają na celu pogłębienie wśród uczestników zainteresowań i wiedzy muzycznej. Dlatego też program tego kilkutygodniowego kursu obejmuje szereg różnego typu koncertów z udziałem wybitnych polskich instrumentalistów i śpiewaków. W roku bieżącym Polskie Radio transmitowało poraz pierwszy z M. O. W. w Liceum Krzemienieckim kilka audycyj muzycznych, z których ostatnia niemal całkowicie wypełniona była produkcjami chóralnymi. Wykonał je wspomniany wyżej zespół pod dyr. prof. *Władysława Raczkowskiego*, zespół, złożony nie z zawodowych wokalistów, a przecież dał dowody karności śpiewaczej i wysokiego poziomu artystycznego. Trudno tu nie wyrazić uznania przede wszystkim dyrygentowi, któremu w b. dużej mierze chór zawdzięcza swój piękny sukces.

Jako utwór pierwszy Chór M. O. W. wykonał kantatę „Romantyczność" Stanisława Wiechowicza, utalentowanego kompozytora i działacza na polu naszej kultury muzycznej. Kantata „Romantyczność", napisana do tekstu Mickiewicza z I-ej części „Dziadów" („Nie łam twych rączek, niewiasto młoda..."), jest niewątpliwie dziełem w całym słowa znaczeniu cennym. Utwór cechuje pełna szczerego liryzmu i szlachetności inwencja, nie pozbawiona przy tym charakteru polskiego, oraz wysoki stopień kunsztu kompozytorskiego. Dzięki tym właściwościom dzieło daje słuchaczowi wiele rzetelnego zadowolenia artystycznego.

Chór M. O. W. odśpiewał ponadto dwa utwory Tad. Szeligowskiego: Motet „Anieli słodko śpiewali", nawiązujący do dawnej muzyki kościelnej, i „Pod okapem śniegu" (do słów E. Zegadłowicza). Oba, podobnie jak kantata Wiechowicza, wykonane zostały z godną pochwały starannością. Produkcja Chóru Muz. Ogn. Wak. w Krze-

mieńcu była z innego jeszcze względu pouczająca — dowiodła, ile zdziałać może zapał i głębokie umiłowanie sztuki. Brawo wykonawcy.

Bardzo korzystne wrażenie pozostawił występ *Chóru męskiego „Echo" w Grudziądzu pod dyr. Pawła Malinowskiego* (trans. z Torunia).

Trudno tu również nie pochwalić Chóru *„Pro Arte"*, który w ostatnim okresie sprawozdawczym zaprodukował się w ramach sympatycznej audycji p. t. „Po szklaneczce do piosneczki". Program audycji zawierał szereg popularnych naszych, ale jakże przecie wdzięcznych piosenek w układzie P. Maszyńskiego („Kurdesz"), F. Nowowiejskiego („Użyjmy dziś żywota") Karasowskiego („Precz, precz od nas smutek wszelki") i innych dawniejszych i współczesnych kompozytorów. W związku z ową audycją nasuwa się pewna refleksja. Istnieje w naszej literaturze muzycznej dużo pięknych i różnorodnego typu piosenek, z którymi właśnie P. Radio systematycznie zapoznaje słuchaczy. Jest to jeden z godnych uwagi elementów radiowej akcji dydaktycznej. Ale równolegle z akcją tą winna iść akcja wydawnicza, bodaj w skromnym zakresie, którą wyobrażam sobie jako perjodyczne publikacje piosenek wykonywanych w Radio. Tego rodzaju wydawnictwa, rozpowszechniane wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, spełniały by niewątpliwie doniosłe zadania na odcinku popularyzacji naszej literatury pieśniarskiej, a tym samym w dziedzinie kształcenia muzycznego mas.

Ale powróćmy do chóralnych produkcyj radiowych.

Dodatnio zaprezentował się *Chór męski Tow. Śpiewaczego im. Moniuszki w Pabjanicach pod dyr. Karola Lubowskiego* (12.VIII). Brzmienie zespołu nie jest jeszcze wprawdzie w chwili obecnej w należytym stopniu „oszlifowane", stąd pewna jego twardość, ale chór wykazał wiele ambicji śpiewaczej, co zasługuje na podkreślenie.

Występ *Lwowskiego Chóru Solistów* (w rocznicę wymarszu I-ej „Kadrowej") wypadł na ogół miernie.

Na ciepłe słowo uznania (mimo pewnych usterek technicznych) zasłużył *Chór chłopców Szkoły Powszechnej z Torunia pod dyr. J. Nowakowskiego.* Sympatyczny ten zespół przypomniał radiosłuchaczom nazwisko jednego z najwybitniejszych naszych zbieraczy i etnografów: Oskara Kolberga. Właśnie w roku bieżącym mija 100 lat od chwili, gdy Kolberg rozpoczął swą systematyczną pracę gromadzenia polskich pieśni ludowych — pracę ogromną i o wynikach niezwykłych. Ten jeden przecież człowiek zebrał materiały etnograficzno-muzyczne ze wszystkich niemal dzielnic kraju, wydając je w postaci 22 tomów pod wspólnym tytułem „Lud" oraz 14 tomów pod osobnymi tytułami: Mazowsze, Wołyń Pokucie, Przemyskie, Tarnowskie, Chełmskie. Część z nich została opublikowana po śmierci Kolberga, znaczną zaś ilość — dotychczas niewydaną, przechowują teki Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Zbiory Kolberga, zdumiewające swą wszechstronnością „podejścia" — to kopalnia nieocenionych wiadomości o naszym ludzie, o jego zwyczajach, obrzędach, podaniach, sposobie życia, pieśniach, muzyce, i t. p.

Wartość owych wiekopomnych zbiorów wzrasta z każdym rokiem, zbiorów posiadających wyjątkowe znaczenie dla badań naukowych: muzykologicznych i ściśle etnograficznych w szczególności. W jakim stopniu materiały te oddać mogą usługi tego rodzaju badaniom świadczy m. in. rewelacyjna w pewnym sensie praca H. Windakiewiczowej pt. „Wzory ludowej muzyki polskiej w mazurkach Fr. Chopina".

Program audycji toruńskiej obejmował piosenki z Kujaw, pochodzące ze zbiorów Kolbergowskich.

W zakończeniu wspominamy jeszcze o transmisji *ze zjazdu śpiewaczego w Starogardzie* z okazji 50-letniego jubileuszu miejscowego Chóru *„Cecylia"*.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I KRONIKA

W KRAJU:

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ ZJEDNOCZENIA P. Z. Ś. i M. W dniu 6 września b. r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. Ś. i M., na którym przeprowadzono dyskusję nad sytuacją wytworzoną ukazaniem się artykułu p. inż. Natansona o konkursie chórów regionalnych w Polskiem Radio, przedyskutowano sprawę dyrygenta do Stanów Zjednoczonych A. P. przed Wystawą Światową w New Yorku.

Sprawa artykułu powinna znaleść swoje zakończenie przez ogłoszenie wyjaśnienia p. inż. Natansona na łamach „Chóru" i przez wyjaśnienie redakcji „Chóru". Sprawa dyrygenta będzie załatwiona po porozumieniu się z odpowiednią komórką w M. S. Z.

Następne posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia wyznaczono na dzień 2 października b. r. godz. 10 rano w lokalu „Lutni" Sienkiewicza 8.

CHÓR MĘSKI K. P. W. „HASŁO" POZNAŃ. Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze miesięcznika „Chór" 7-8 Lipiec — Sierpień 1938 r. ukazało się sprawozdanie p. Czudowskiego ze Zjazdu estońskich chórów w Tallinie w czerwcu b. r. W sprawozdaniu tym został występ chóru polskiego „Hasło" potraktowany jako impreza kompromitująca z punktu widzenia propagandy polskiej zagranicą.

Wobec tego wysoce nasz chór krzywdzącego sądu p. Czudowskiego pragniemy zapewnić czytelników „Chór", że „Hasło" z Poznania, pozostając pod kierownictwem jednego z najwybitniejszych Kapelmistrzów w Polsce, dyrektora opery p. Dr. Zygmunta Latoszewskiego cieszy się od wielu lat najlepszą opinią artystyczną nietylko w kraju ale nieomal we wszystkich kulturalnych ośrodkach Europy, tak, że i występ „Hasła" w Tallinie nietylko nie był kompromitujący, ale przeciwnie wysoce korzystnym wyczynem propagandy polskiej. Utwory, które „Hasło" w Tallinie wykonało podobały się tak bardzo, że dyrygenci innych chórów: estońskich, łotewskich, norweskich a nawet litewskich prosili o partytury pieśni naszych, aby, je włączyć do własnych programów. Bezpośrednio po występie w Tallinie „Hasło" śpiewało w studio radia państwowego w Rydze. Efekt występu był tak wielki, że Dyrekcja Radia zaprosiła „Hasło" na całowieczorny koncert w okresie zimowym. Sądzimy, że przy fatalnym stanie głosowym i technicznym „Hasła" — jaki stwierdził p. Czudowski — taki sukces występu w Rydze nie byłby możliwy.

Zarząd chóru „Hasło" służy też każdej chwili dowodami *entuzjastycznego* uznania *wybitnych* krytyków: niemieckich, francuskich, szwajcarskich, węgierskich, jugosłowiańskich, belgijskich, rumuńskich, holenderskich i innych, uznania, które stale towarzyszy koncertom naszego chóru w stolicach europejskich w ciągu ostatnich lat.

Zarząd chóru „Hasło" przesyła niniejsze pismo jako *list otwarty* do rąk Wielce Szanownego Pana Redaktora z prośbą o umieszczenie go w najbliższym numerze miesięcznika „Chór".

Z poważaniem

Za Zarząd Chóru Męskiego K. P. W.

„HASŁO"

Sekretarz

Leon Barczyński.

CHÓR MĘSKI „ECHO“ Poznań. W związku z notatką o zjeździe tegorocznym w Gdańsku, zawartą w artykule „Życie organizacyjne i kronika w Kraju”. w nr. 6. „Chóru”, prosimy uprzejmie o sprostowanie wiadomości o wynikach konkursu, niezgodnej ze stanem faktycznym, ani z ustępem artykułu o audycjach radiowych w tym samym numerze: Pierwsze miejsce według punktacji zajęło nasze T-wo, drugie lwowski „Hejnał”, podczas gdy „ECHO” z Bydgoszczy w konkursie udziału nie brało.

Ze śpiewaczym pozdrowieniem

CZEŚĆ PIEŚNI !

sekretarz. przewodniczący.

Wydawnictwo nut Pomorskiego Związku Śpiewaczego

Utwory Zygmunta Moczyńskiego

Chór mieszany

Numer utworu	Nazwa utworu	Format ilość stron	Trudność utworu	Cena grosze	Uwagi
1	Zaślubiny Morza	B — 4	3	15	
2	Hymn Pomorza	A — 2	2	10	
3	Witaj Polskie Morze	A — 1	2		
8	Straż nad Wisłą	A — 2	3	10	
13	Wonne gaje	A — 4	4	20	
14	Pieśń majowa do Matki Boskiej	A — 1	4		
15	Ave Królowo Anielska	A — 1	4	10	
16	O Mario, życie moje	B — 2	5	10	
17	A gdy poszedł Stach na łowy	A — 4	5	20	
18	Do mojego grajka	A — 8	5	30	

Chór męski

Numer utworu	Nazwa utworu	Format ilość stron	Trudność utworu	Cena grosze	Uwagi
2/3	Hymn Pomorza	A — 2	2	10	
5	Witaj Polskie Morze	A — 1	2		
6	Od Morza z Pomorza	A — 2	3	10	
7	Gdy do wsi przyszli ułani	B — 2	2	10	
9	Straż nad Wisłą	A — 2	3	10	
10	Gdzie to jedziesz Jasiu	B — 2	3	10	
11	Jakże cię mam brać dziewczyno	B — 2	4	10	
12	Matula mi wciąż radziła	B — 4	4	15	

Uwagi: Wszystkie utwory wydane są w partyturach
Format A — rozmiar 21 x 31 cm. Format B — rozmiar 18 x 27 cm.
Liczba arabska przy A lub B oznacza ilość stron utworu.
Stopień trudności oznaczony jest od 1 — 5. Znaczenie: 1 — najłatwiejszy 2 — trochę trudniejszy, 3 — średnio trudny, 4 — trudny, 5 — bardzo trudny utwór.
Przy zamówieniu wystarczy podać tylko „numer“ utworu. Numery łamane np. 2/3, 4/5, i 14/15 zawierają 2 utwory.
Podana cena jest opłatą za 1 egzemplarz. Portoria uskutecznia zamawiający.

Prosimy o uregulowanie należności za prenumeratę.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA MIESIĘCZNIKA „CHÓR"

Nr.		gr
1.	*Wacław Lachman.* Powiadają Aniołkowie nowinę kolenda na chór mieszany a capella	20
2.	*Jan Maklakiewicz.* Radujcie się bracia mili Polonez — kolenda na chór mieszany z akompanjamentem fortepianu lub organów . . .	20
3,	*Stanisław Niewiadomski.* W Kanie Galilejskiej — kol. na chór miesz.	20
4.	*Wacław Lachman.* Warczą karabiny... na chór męski . . .	20
5.	*Piotr Maszyński.* A jeśli ciebie zapomnę Ojczyzno. Pieśń patriotyczna na chór mieszany	20
6.	*Stanisław Kazuro.* Dziś Dziadka imieniny. Pieśń na chór mieszany przeznaczona na 19-go marca	20
7.	*Jan Maklakiewicz* Trzy struny. Pieśń na chór m. do sł. Iłłakowiczówny	15
8.	*Stanisław Niewiadomski.* W Krzyżu cierpienie. Pieśń wielkopostna na chór mieszany a capella	20
9.	*A. Orłowski.* Mówił cichutko... Wesoła piosenka na głos solowy i 4 gł. chór męski	15
10.	*Piotr Maszyński.* Mazur z „Jasełek" na chór mieszany w ułatwionym układzie	20
11.	*Stanisław Moniuszko.* Serenada wiejska z opery „Verbum Nobile"	20
12.	*Kazimierz Wiłkomirski.* Idzie wojsko od Wawelu na chór mieszany.	20
13.	*Jan Maklakiewicz.* Zmartwychwstał Pan. Pieśń wielkanocna na solo i chór mieszany	20
14.	*Zbigniew Mądejski.* Trina pieśń kaszubska na 4 gł. chór męski . .	20
15.	*Feliks Nowowiejski.* Jak szumi Bałtyk na chór mieszany . .	20
16.	*Władysław Żeleński.* Morze pieśń na chór męski	15
17.	*Piotr Maszyński.* Bałtyk na chór męski	15
18.	*Jan Maklakiewicz.* Z Belwederu Cię wieźli jak święte relikwie. Żałobna kantata ku czci Marszałka Piłsudskiego na chór męski . . .	20
19.	Ta sama kantata na chór mieszany	30
20.	*Szczepan Sieja.* „Leć Orle Biały" Pieśń lotnicza na gł. chór męski .	10
22.	*Żeleński — Maklakiewicz.* „Zaczarowana Królewna" na 4 gł. chór miesz.	20
23.	*Michał Świerzyński.* „Bajki" pieśń na chór mieszany . . .	20
24.	*Michał Woźny.* „Kos" humoreska na 4 gł. chór męski . . .	15
25.	*Z. Moczyński.* „Śmierć Trębacza" na 4 gł. chór męski . . .	30
26.	*Jan Głowacki.* Dwie kolendy na chór męski . . .	10
27.	*Fr. Maklakiewicz.* Dwie kolendy na chór mieszany . . .	10
28.	*Stanisław Niewiadomski* „Maki" na chór męski, układ kompozytora. .	10
29.	*Stanisław Moniuszko.* Modlitwa z opery „Flis" na chór mieszany .	10
30.	*Wacława Lachman.* Idziem do Ciebie na chór męski . . .	15
31.	*G. Gorczycki.* „Gaude Mater Polonia" na chór mieszany . .	10
32.	*M. Kinalski.* Naprzód śpiewacy, na chór męski	10
33.	*Wacław Lachman.* A ja sobie podrygom, na chór męski . .	10
34.	*Piotr Maszyński.* Do gwiazdy na chór męski	15
35.	*Piotr Maszyński.* Śpiewak wita . . . na chór męski . . .	10
36.	*Władysław Żeleński.* Pobudka na chór męski	10

37. *Zygmunt Noskowski.* Podczas burzy na chór męski . . . 10
38. *L. Lewandowski.* Hej kto żyje z młodzieży... Mazur na chór męski . 15
39. *Jan Gall.* Dwie pieśni: 1. Róża, 2. Jak się dobrze składa, na chór męski 15
40. *Stanisław Kazuro.* Dwie pieśni: 1.) Krakowiak, (Daleko, daleko...) 2.) Niech żyje nam, na chór męski 10
41. *Stanisław Bursa.* Żal, żal, za jedyną, na chór męski . . . 10
42. *Wallek — Walewski B.* Dwie pieśni: na chór męski: 1.) A kiedy przyjdę, 2) Zawód 15
43. *Lachman W.* Uśnij — że mi, uśnij, na chór męski . . . 10
44. *Janiszewski W.* Wianki na chór mieszany 10
45. *Maszyński P.* Kwiat zabudki na chór męski 10
46. *Nowowiejski F.* Psalm 136 (Ojczyzna) na chór mieszany z organem . 60
47. *Gall J.* Nelly na chór męski 15
48. *Lorenz Ed.* Komar na chór męski 15
49. *Maszyński P.* Gdyby na chór męski 10
50. *Moniuszko — Maklakiewicz.* Znasz li ten kraj na chór mieszany . 15
51. *Nowowiejski F.* Hymn do Bałtyku na chór męski . . . 10
52. *Nowowiejski F.* Dwie pieśni na chór męski: 1) Pieśń polaków zagranicą, 2) Pieśń polskich hutników 15
53. *Gall J.* Dwie pieśni na chór męski: 1) Hej, ty Wisło, 2) Oj, jakże mi się macie 10
54. *Styś W.* Chłop se jestem na chór męski 15
55. *Wallek-Walewski B.* Dwie pieśni na chór męski: 1) Pieśń ludowa (W olsyncem se...), 2) I zabujały siwe łabędzie 10
56. *Krudowski J.* W Tatrach, na chór męski 15
57. *Lorenz F.* Klekce bociek, na chór męski 10
58. *Świerzyński M.* Przywiozłem z miasteczka, na chór męski . . 10
59. *Krudowski J.* Łzy niewypłakane, na chór męski 10
60. *Prosnak K.* Niewierny, na chór męski 20
61. *Lachman W.* Elegia ku czci Wodza Narodu. na chór męski . . 15
62. *J. Maklakiewicz.* Wieża srebrnych Dzwonów, na chór mieszany . . 10
63. *St Niewiadomski.* Hymn polskiej młodzieży, na chor męski . . 10
64. *J. Maklakiewicz.* Pierwsza brygada, na chór mieszany . . . 10
65. *St. Niewiadomski.* Zaczarowana królewna, na chór męski . . 10
66. *Jan Gall.* Dwie pieśni na chór męski: 1) Od Krakowa jadę. 2) Rozśpiewałaś się duszo lacka 10
67. *St. Raczka.* Trzy pieśni na chór męski: 1) Limba, 2) Pożegnanie, 3) Wieczorny dzwon . , ... 15
68. *M. Świerzyński.* Kołysanka, na chór męski 10
69. *J. Maklakiewicz.* Dwie pieśni pątnicze do Matki Boskiej, na chór mieszany lub męski z tow. organów: 1) Po górach, dolinach, 2) Maryja. Maryja tak wołają dzieci. 20
70. *St. Niewiadomski.* Powitanie pieśni, na chór mieszany . . . 20
71. *J. Maklakiewicz.* „Najświętsza Panno". Pieśń na cześć N.M.P. (XVII w. na chór mieszany lub 4 gł. męskie z tow. organów . . . 10
72. *Cyrbes W.* Mój ty skrzypku. na chór męski. 20
73. *Moniuszko St.* Przylecieli sokołowie, na chór mieszany . . . 10
74. *Sztwiertnia J.* Rycerze, pieśń - kantata na chór mieszany . . . 20
75. *Moniuszko St.* Postój piękna gołąbeczko, na chór mieszany . . 10
76. *Moniuszko St.* U naszego pana, na chór mieszany 10
77. *Izbicki Fr.* (*Maklakiewicz*). O Marszałku Rydzu-Śmigłym, na dwa głosy równe: żeńskie lub męskie, na chór 4 gł. męski, lub razem na 4 głos . chór mieszany a capella lub z akompaniamentem fortepianu . 20
78. *Moniuszko St.* Moje bogactwa, na chór męski uł. Z. Noskowski . 10
79. *Świerzyński M.* Żabki. Humoreska, na chór męski . . . 20
80. *Mikuli K.* W odwiecznej ciszy gwiazd, na chór mieszany . . 10
81. *Marczewski L.* We mgłach biją górskie dzwony, na chór mieszny . 10
82. *Maklakiewicz J* Dwa wiatry, na chór mieszany . . . 30
83. *Lachman W.* A kiedyż się doczekamy, na chór mieszany . . 20
84. *Niewiadomski St.* Maki, na chór mieszany 10
85. *Gall J.* Panieneczko jasnowłosa, na chór mieszany 10

86.	*Krudowski J.* Krakowiak, na chór mieszany	10
87.	*Gluziński-Cetwiński.* Toast, na chór mieszany	10
88.	*Prosnak K. M.* Na Anioł Pański, na chór mieszany	20
89.	*Prosnak K. M.* Dwie myszki, żarcik, na chór mieszany	30
91.	*Sieja Szczepan*, Na gody, Solo z chórem miesz.	30
92.	*Sieja Szczepan.* Tam w moim kraju, na chór mieszany	20
93.	*Maszyński P.* Pożegnanie, na chór mieszany	10
94.	*Maszyński P.* Na polu wierzba, na chór mieszany	10
95.	*Nowowiejski F.* Łzy tęsknoty, na chór mieszany	40
96.	*Nowowiejski F.* Sobótki, na chór mieszany	50
97.	*Rączka St.* Krakowiak, na chór mieszany	20
98.	*Rączka St.* Polonez towarzyski, na chór mieszany	10
99.	*Gall Jan.* Jest sobie kosiarz, na chór mieszany	15
100.	*Nowowiejski F.* Wojna pod Raciborzem, na chór mieszany	40
101.	*Moniuszko St.* Ej latał słowiczek, na chór mieszany, uł. T. Czudowski.	15
102.	*Moniuszko St.* Kukułka, na chór mieszany uł. T. Czudowski	20
103.	*Wallek-Walewski B.* Rdzawe liście, na chór mieszany	20
104.	*Lachman W.* Tam w ogródeczku, na chór mieszany	15
105.	*Perkowski P.* Nie chcę cię Kasiuniu, na chór mieszany	20
106.	*Maszyński P.* Oj ziemio, na chór mieszany	10
107.	*Stoiński Stefan M.* Brałem niegdyś, na chór mieszany	15
108.	*Kazuro St.* Bursztynowe liście, chór mieszany	10
109.	*Szeligowski T.* Przepióreczka. Pieśń ludowa, na chór mieszany	15
110.	*Karczyński A.* Noc księżycowa, na chór mieszany	30
111.	*Woźny M.* Terkotka, na chór mieszany	30
112.	*Stern St.* Błogosław nas, na chór mieszany	10
113.	*Maklakiewicz Jan.* Dwie pieśni poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego: 1) Serce Syna kochające, 2) Jego uśmiech, na chór męski	10
114.	*Maklakiewicz Jan.* Wódz. Pieśń poświęcona pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, na chór mieszany	10
115.	*Jurdziński K.* Przeleciol gołumbek. Melodia ludowa, na chór mieszany	15
116.	*Kazuro St.* Krakowiak. (Daleko - daleko...), na chór mieszany	10
117.	Bogurodzica. Melodia wg. wydania prof. A. Chybińskiego	10
118.	*Chopin Fr.* Pierścień na chór męski uł. Z. Noskowski	15
119	*Maklakiewicz Jan.* Do matki na chór męski.	10
120.	*Moniuszko St.* Pieśń żołnierza na chór męski uł. P. Maszyński.	10

„CHÓR wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95

Administracja: w księgarni F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedm. 1, tel. 617-55

Drukarnia „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47, tel. 619-57.

KOŁYSANKA

MICHAŁ ŚWIERZYŃSKI

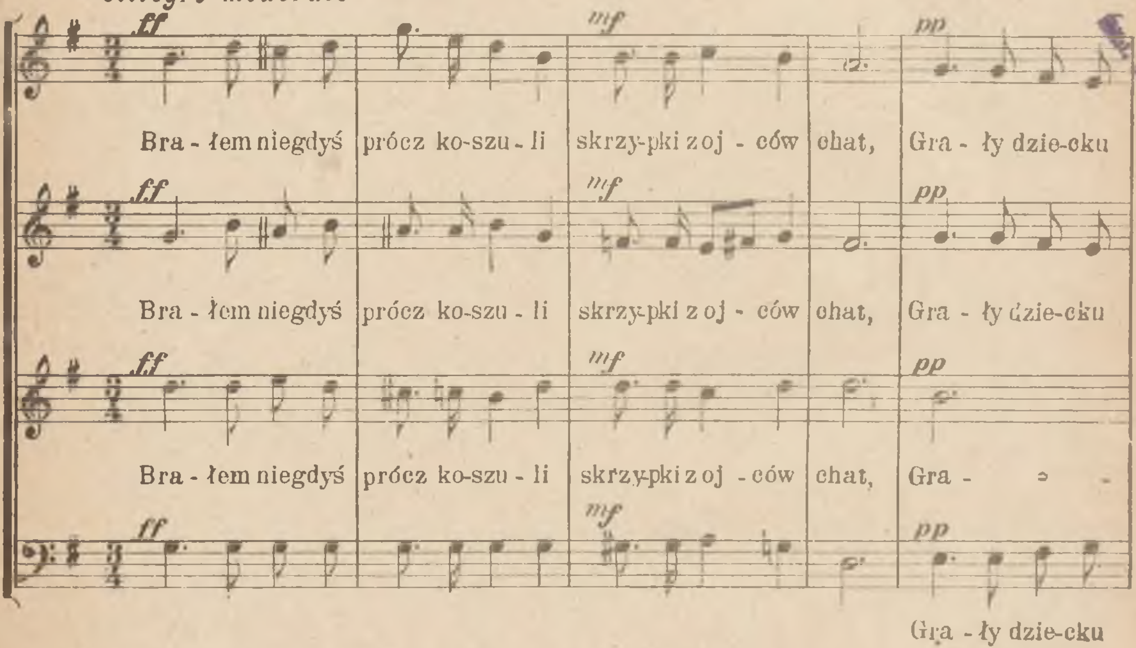


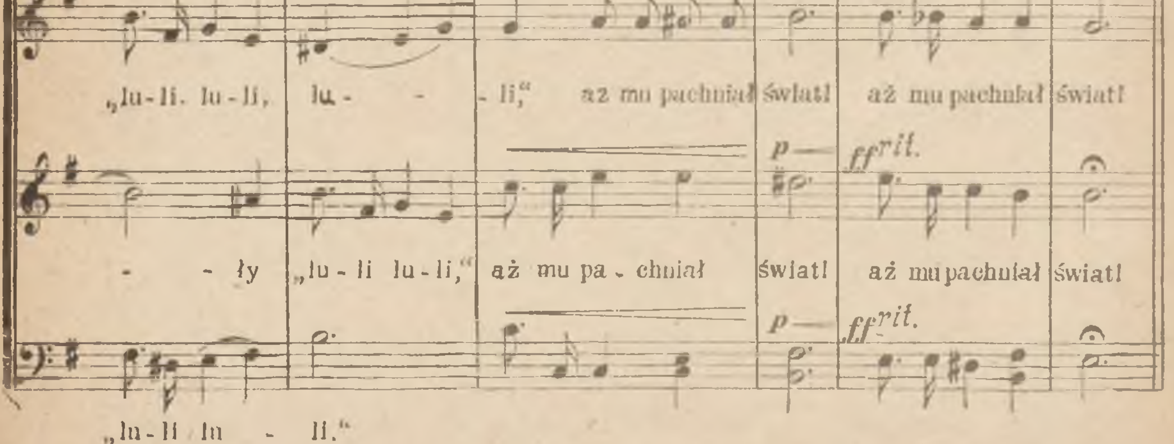
BRAŁEM NIEGDYŚ...

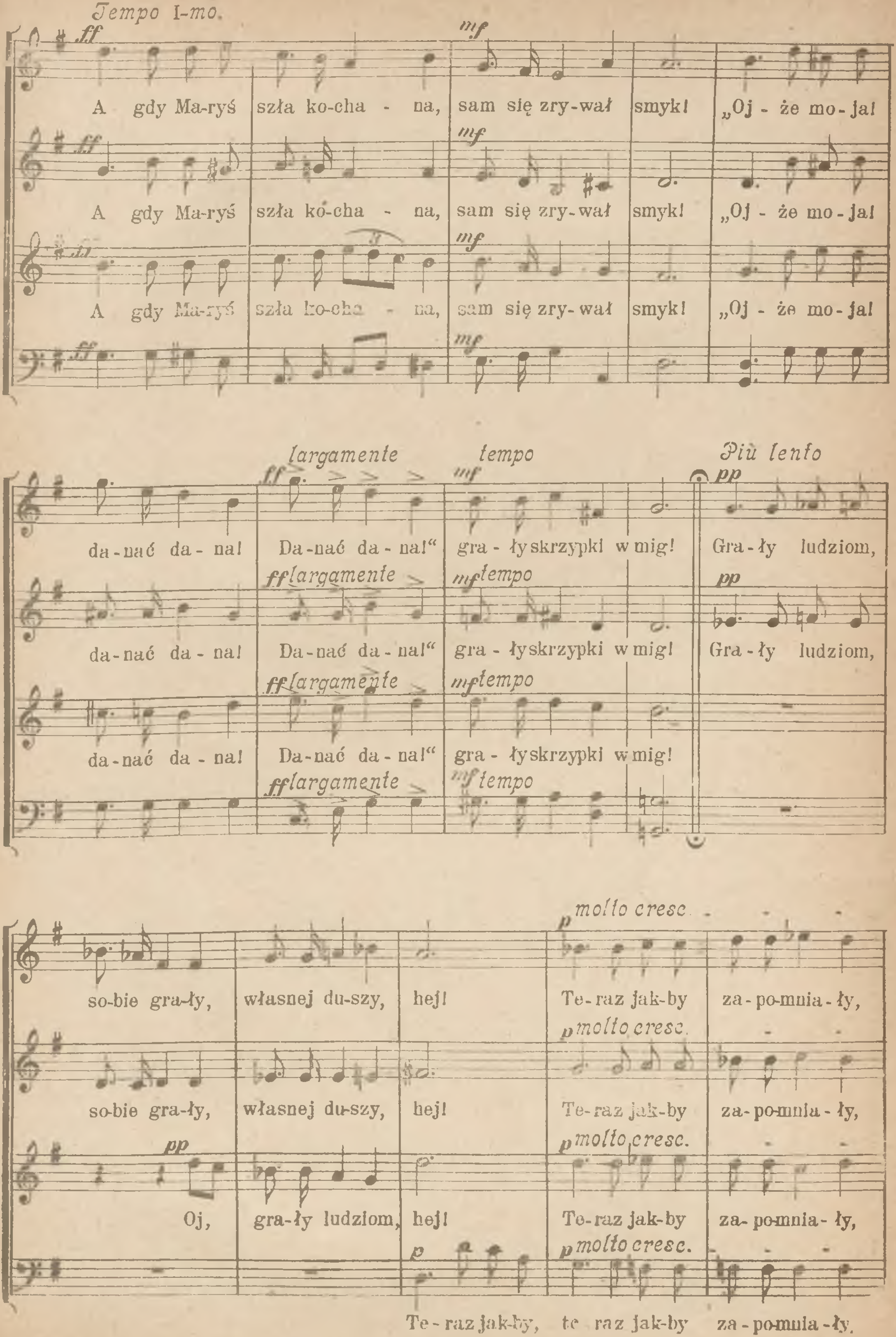
Słowa K. LASKOWSKIEGO (El)

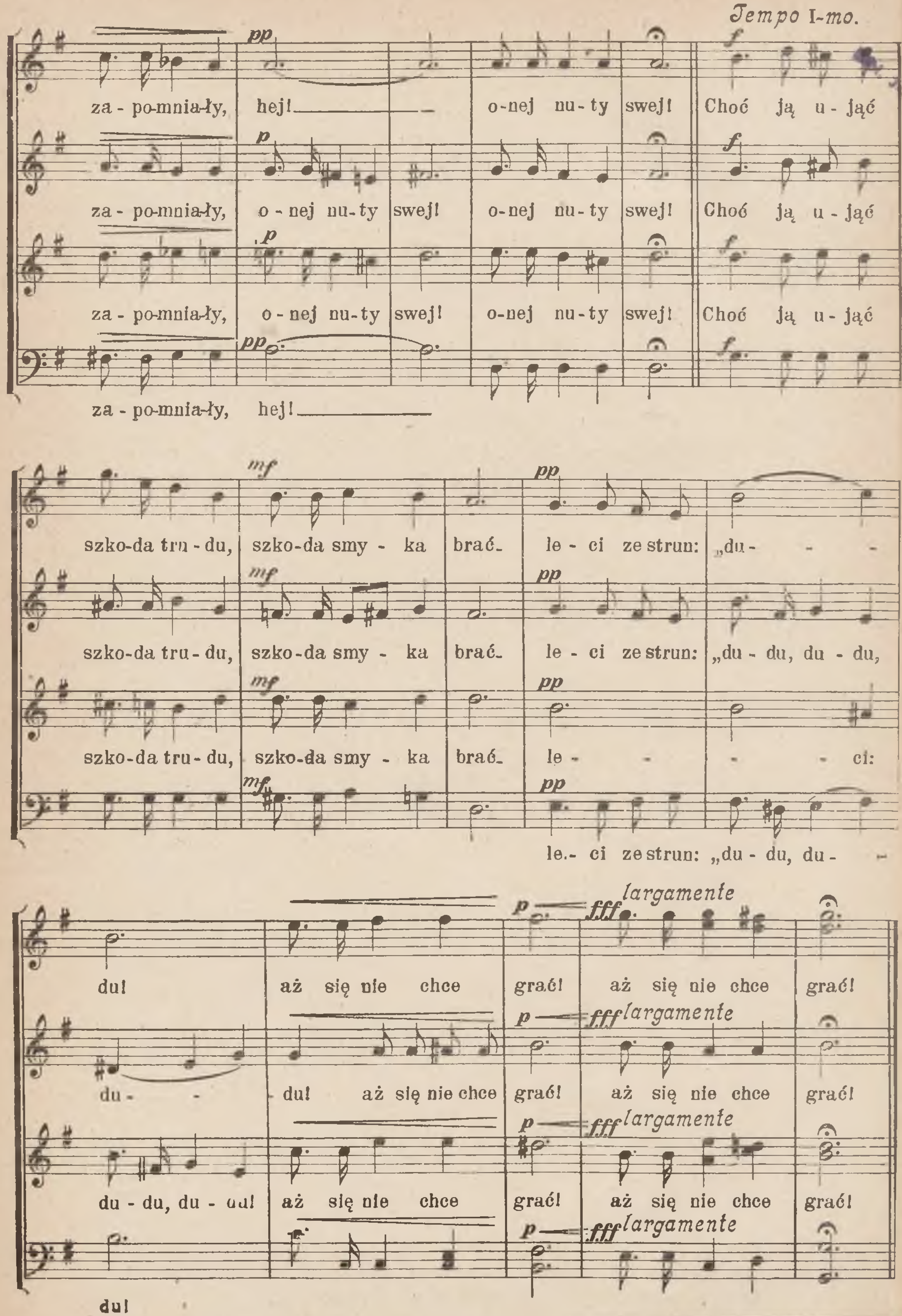
STEFAN MARJAN STOIŃSKI, Op. 3 nr. 3

Allegro moderato






Tempo I-mo.
A gdy Ma-ryś szła ko-cha - na, sam się zry-wał smyk! „Oj - że mo-ja!
A gdy Ma-ryś szła ko-cha - na, sam się zry-wał smyk! „Oj - że mo-ja!
A gdy Ma-ryś szła ko-cha - na, sam się zry-wał smyk! „Oj - że mo-ja!
largamente tempo Più lento
da-nać da - na! Da-nać da - na!“ gra - ły skrzypki w mig! Gra - ły ludziom,
largamente tempo
da-nać da - na! Da-nać da - na!“ gra - ły skrzypki w mig! Gra - ły ludziom,
largamente tempo
da-nać da - na! Da-nać da - na!“ gra - ły skrzypki w mig!
largamente tempo
molto cresc.
so-bie gra-ły, własnej du-szy, hej! Te-raz jak-by za-po-mnia-ły,
molto cresc.
so-bie gra-ły, własnej du-szy, hej! Te-raz jak-by za-po-mnia-ły,
molto cresc.
Oj, gra-ły ludziom, hej! Te-raz jak-by za-po-mnia-ły,
molto cresc.
Te-raz jak-by, te raz jak-by za-po-mnia-ły.



Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka Zielna